

НАЛЕЖНОСЬ ПОЧТОВА ВИШЧОНА РИЦЗАЛЄМ ЦЕНА НУМЕРУ 15ГР

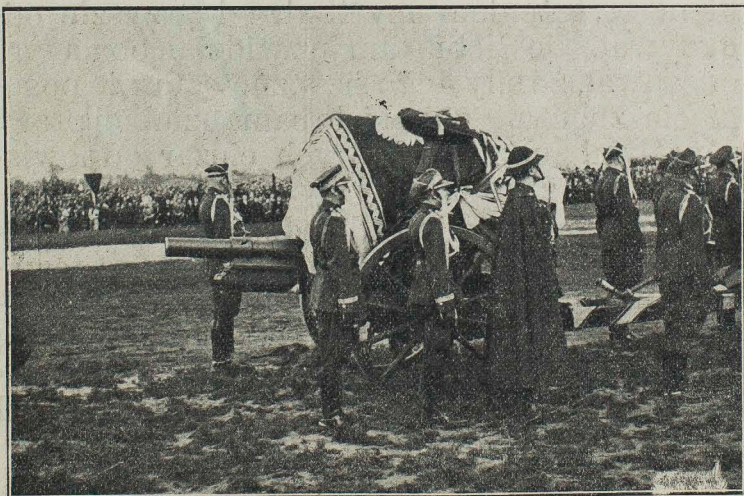
МЛОДА ВІСЬ

ОРГАН ВОЛЫНСЬКОГО
З'ЯЗКУ МЛОДИЕЦЬ
ШІЕСЬКІЕ



МОЛОДЕ СЕЛО

ОРГАН ВОЛИНСЬКОГО
СОЮЗУ СІЛЬСЬКОЇ
МОЛОДІ



Rok VII.

Łuck, 20 maja 1935 r.

Nr. 10.

Oreǳie Pana Prezydenta R. P. DO OBYWATELI RZECZYPOSPOLITEJ.

Marszałek Józef Piłsudski zakończył życie. Wielkim trudem swego życia budował siłę w Narodzie.

Genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił.

Prowadził je ku odrodzeniu Mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oparą.

Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia przygotowany, a Armję naszą sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten Największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkim wyteżeniem myśli drogi przyszłe odgadywał. Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcia znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności z kolei mógłby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej. Ten Jego testament nam żyjącym przekazany przyjąć i udźwignąć mamy. Niechaj żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej, całego Narodu odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłymi pokoleniami.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

(—) Ignacy Mościcki

Warszawa, Zamek, 12.V.1935 r.

FUNDACJA
POGRANICZE

nr. 4933V



ś. p. Marszałek Józef Piłsudski

urodzony dnia 5 grudnia 1867 roku zmarł dnia 12 maja 1935 roku.

Do Młodzieży Wiejskiej

**Józef Piłsudski Pierwszy Marszałek Polski,
Wódz nasz Wielki i Wychowawca — zmarł.**

Dla współczesnych i potomnych pozostał nadal Wodzem w Swoich—nieprzemijającej wartości—czynach i wskazaniach.

Tak jak wolność wywalczyć trzeba ofiarą życia, tak pracą twórczą mamy wykuć treść nowej przyszłości.

Mamy przeto, w myśl wskazań Wodza, poprzez zbiorowy wysiłek przetrwać człowieka, mamy odrodzić wiarę w siebie, mamy kształtować życie lepsze, głębsze, jaśniejsze.

W tych poczynaniach kierować nami będzie niezłomna wola wytrwania w podjętych zadaniach.

Dla nas młodych, myśli te są drogowskazami we wszelkich zamierzeniach naszych.

I tak jak w walce o wolność decydowała wola zwycięstwa, bez względu na przewagę liczebną nieprzyjaciela, tak i teraz uświadomienie ogromu pracy nad sobą samymi, a przez to i nad lepszą przyszłością — staje się bodźcem siły twórczej.

Na Wołyniu wskazania te nabierają szczególnego znaczenia.

I gdy w braterskim wysiłku Polaków i Ukraińców łączymy nasze prace—mamy głębokie przekonanie, że spełniamy myśl, którą czynem zakreślił

JÓZEF PIŁSUDSKI

w wspólnej walce o wolność.

Ślubujemy, że starać się będziemy — więcej — że pójdziemy drogą jaką życiem Swem i czynami wskazał nam nasz

WIELKI WÓDZ.

Rada i Zarząd Związku.

Łuck, 13 maja 1935 r.

До Сільської Молоді

**Помер Йосип Пілсудський, Перший Маршал
Польщі, наш Вождь Великий і наш Учитель.**

У ділах своїх віковичної вартости та у своїх вказівках є Він і буде Вождем, як нашого покоління, так і наших дітей та внуків.

Як нашу волю треба було здобувати жертвою життя, так і будучність нашу треба нам виконувати творчею працею.

За вказівками нашого Вождя маємо спільним зусіллям відродити людину, маємо викрисати в собі віру у власні сили, маємо перетворити наше життя на краще, глибше, ясніше.

В тій нашій праці нехай нами керує незломна воля виконати завдання, що перед нами.

Оті думки нехай будуть нам, молодим, як дорожні таблиці.

Як у визвольній боротьбі рішала справу не ворожа численна перевага, а сила волі так і тепер, тверда воля здобути працею над собою кращу будучину, нехай нам буде джерелом творчої сили.

Оті вказівки мають свою спеціальну вагу, в нас, на Волині.

Обеднуючи Поляків і Українців у згоді братерській та дружній праці для спільної кращої долі, маємо певність, що йдемо за вказівками

ЙОСИПА ПІЛСУДСЬКОГО

який покликав був свого часу оба народи до спільної боротьби за спільну волю.

Присягнімо-ж, що будемо старатись, — навіть і більше — що ми й підемо тією дорогою, яку нам вказав наш

ВОЖДЬ ВЕЛИКИЙ.

Рада й Управа Союзу.

Луцьк, 13 травня 1935 року.



Wielkość.

*Wielkość nie lęka się śmierci.
Choć lata ciała zabija,
nadludzkie myśli żyją
wiecznie na świecie.*

*Czyny hartowne stałą
w potrzebie legiony stwórzą,
krwi purpurowej różą
stygmaty męstwa wypalą...*

*A serce tchnące miłością,
spiżowym głosem dzwonu,
uderzy w piersiach milionów
Nieśmiertelnością...*

J. Banachowa.

My, obywatele Rzeczypospolitej Polskiej, synowie Ziemi Wołyńskiej, wszystkich wyznań i narodowości, w najgłębszej żałobie po zgonie Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, ślubujemy na honor i wielkość Polski, że wcielać będziemy wskazania Wodza Narodu, który ofiarą całego życia Swego, mocą niezłomnej woli i ducha Państwo wskrzesił, dał Rzeczypospolitej siłę i drogi przyszłości wytyczył. Ślubujemy Zmarłemu Józefowi Piłsudskiemu, Wielkiemu Synowi Ojczyzny i naszej ziemi kresowej, że tutaj, na Wołyniu, utrwać będziemy wielkość i potęgę Rzeczypospolitej przez codzienną, ofiarną pracę dla Państwa, podjętą wspólnie we wzajemnem poszanowaniu i braterskiem współdziałaniu obywateli wszystkich wyznań i narodowości. Ślubujemy gotowość do największych ofiar w obronie Państwa, wierność Ideom Józefa Piłsudskiego, oraz stwierdzamy, że Jego jest przyszłość i Jego za grobem, jak za życia—
Zwycięstwo.

Плачуть дзвони.

Невмолима смерть перетяла нитку життя і нанесла біль і скорботу народам Польської Держави. Забрала з поміж нас Найліпшого, забрала Вождя, що вивів свій народ із темряви неволі до обітваної землі незалежного життя.

Плачуть дзвони: вмер, нема....

Сирій смуток сповив нас, серце тихне з чорного жалю за Тим, хто найбільше зі всіх кохав свою батьківщину, обмілила наша воля від острого болю, що нестало Того, що волею своєю вів побідно народ по шляху боротьби за волю і долю і глухо бунтується наш розум проти смерти Того, хто розумом і думкою своєю накреслив майбутнє народу.

Плачуть дзвони: вмер, нема....

Умер великий Громадянин, що з мільонів співгромадян переломив кволість і зневіру власного народу після поразок повстань, збудив у нього віру в побіду, zorganizував його сили і врешті розбив кайдани неволі. Умер Величень духа і праці, що зумів вчорашніх невільників пе-

ретворити у вільних громадян, із розділних ще вчора кордонами займанщин створити могучу органічну цілість. Умер Борець за волю і Творець ново сильної держави.

Плачуть дзвони: вмер, нема.

Нема між живими Найбільшого Приятеля народу нашого українського, що єдиний у світі подав Україні руку помочи тоді, коли вона у тяжкій кровавій боротьбі зі спільним для обох народів ворогом падала знеможена. Нестало Великого Борця за волю польського і українського народів.

Плачуть дзвони: вмер, нема.

Вмерло його тіло. Але дух його великий, ідеї його світлі живуть і житимуть у наших серцях. Для нас, молоді української, завше він буде взором і прикладом любови до рідного краю, праці для народу, ідеалом Борця за волю народів і їх шире братерство. І по вік вічний над берегами Дніпра—Славити пам'ять і слава йтимуть про Україну Великого Друга.

Z Belwederu — na Wawel.

W nocy z dnia 12 na 13 maja gruchnęła po Polsce całej straszliwa wieść: **Marszałek Józef Piłsudski nie żyje.** Lotem błyskawicy pędziła w Polskę od miasta do miasta, poprzez wsie i kolonie, od chaty do chaty. Strwożyły się ludzkie serca, wiary dać nie chciały, ale dalsze wieści kazały uwierzyć w bezlitosną prawdę. Chyliły się więc, bólem owładnięte serca, i odruchowo hołd składały Wielkiemu Wodzowi.

Życie swoje zakończył Marszałek Józef Piłsudski w Warszawie, w Belwederze dn. 12 maja 1935 roku o godz. 20 minut 45. Od dłuższego już czasu Marszałek był chory. Ogrom pracy państwowej, spoczywający na jego barkach, nie pozwalał przeprowadzić właściwego leczenia. Marszałek sam nie chciał wyjechać na kurację, bo jak zwykle niepomny na swe potrzeby, wszystkie swe siły oddawał Państwu. Dopie-

ro gdy wybitny doktor sprowadzony z Wiednia orzekł, że Marszałek jest chory na raka żołądka, który rozgałęzia się i na wątrobę, Marszałek zgodził się na przeprowadzenie leczenia.

Niestety było już jednak zapóźno. Stargane siły w walce o Polskę i w pracy nad utwaleniem jej niepodległości nie mogły już zwalczyć strasznej choroby raka.

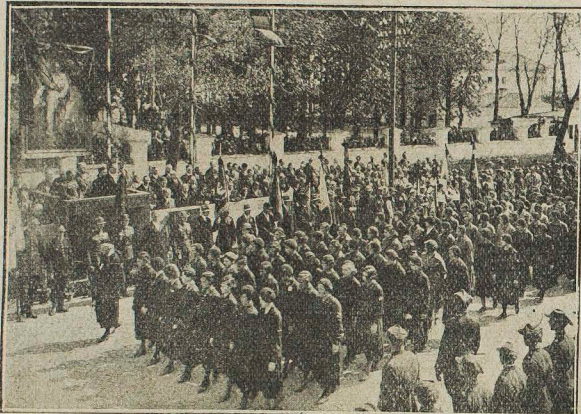
Od Świąt Wielkanocnych stan zdrowia Marszałka zaczął się gwałtownie pogarszać. I oto dnia 12 maja, po uprzednim krwotoku żołądka, nastąpił zgon.

Przy zgonie Marszałka, oprócz żony i córek obecni byli adjutanci, doktor generał Ruppert, generał Sławoj-Składkowski i gen. Wieniawa-Długoszowski. Obecni odnieśli wrażenie, że Marszałek, który w ostatnich godzinach był nieprzytomny, na chwilę przed śmiercią odzyskał przytomność.

Ostatniego namaszczenia Olejami Świętymi udzielił ks. Władysław Kornilowicz.

* * *

Na wieść o śmierci Marszałka przybył do Belwederu Pan Prezydent Rzeczypospolitej, by złożyć hołd Zmarłemu Wodzowi. Zebrała się także natychmiast Rada Ministrów, na której uchwalono pogrzeb Marszałka na koszt Państwa



Fragmety z pochodu żałobnego w Łucku.

oraz 6-cio tygodniową żałobę w wojsku i w urzędach. Po zamknięciu posiedzenia cały Rząd udał się do Belwederu celem złożenia hołdu.

Przed paru laty jeszcze Marszałek w rozmowie z panią Marszałkową i najbliższymi osobami wyraził życzenie co do swoich zwłok. Mózg polecił przekazać uczynom, serce złożyć w Wilnie, najukochańszemu miastu Marszałka. Żeby jednak nie było ono samotne, polecił Marszałek sprowadzić do Wilna zwłoki Swojej Matki i u Jej stóp złożyć Swoje serce, ciało zaś pochować na Wawelu. Wola Marszałka została wykonana.

* * *

Pierwsze wieści o śmierci Marszałka rozeszły się po Warszawie jeszcze wieczorem w niedzielę 12 maja. Nikt ich nie podawał urzędowo, szły tak z ust do ust. Gdzie tylko wieść ta dotarła, tam zaraz rozpościerała się cisza i głę-

boki ból przyoblekał ludzkie twarze. Pogasy światła w kawiarniach, restauracjach, kinach, teatrach. Ucichła muzyka. Nikt jeszcze urzędowo śmierci nie potwierdził, a Warszawa już pokrywała się kirem żałoby i bolesnej ciszy. Pomalutku tylko z bram wybiegali przygarbieni ludzie, z oczyma pełnymi ogromnego smutku i kroki swe kierowali w stronę Belwederu. Tam pod białym Pałacem Belwederskim gromadzić się zaczęły naj-

pierw gromadki małe, wznoszące się stale, by nad ranem stać się wielką masą ludzi, stojących w smutku i rozpaczliwie patrzących w okna Belwederu. A wśród tego ogromnego tłumu cisza jakaś do stojna. I jeno czasem zmąci tę ciszę tragiczną czyjeś, niedające się już zdusić, łkanie i szloch.

A po północy poszła przez radio na całą Polskę wieść o zgonie Marszałka. Szła do miast, miasteczek, do wsi, do chałup chłopskich i robotniczych suteryn, szła hen pod Karpaty i Polskie Morze, ku Wilnu, do Lwowa i Krakowa, szła tragiczna, a niespodziewana, wywołując wszędzie szybsze, bolesne uderzenia serc, szła przez zagony, pola i lasy i bólem do serc się wdzierając i kirem żałoby i smutku pokrywała kraj cały.

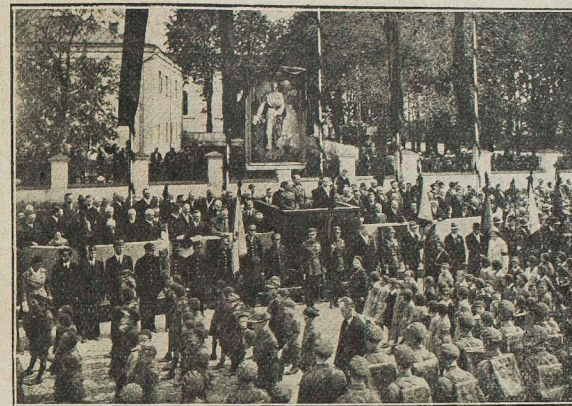
A obwieściwszy wszystkim w Państwie Polskim o okrutnej stracie pobiegła poza krańce Państwa, na świat cały,

by i światu całemu boleśnie zakrzyknąć o stracie ogromnej, o odejściu spośród żywych Wielkiego Polaka, który mocą swą i genjuszem tak potężnie na losy świata oddziaływał.

* * *

Przez poniedziałek i wtorek zwłoki Marszałka spoczywały w Belwederze. Przez te dwa dni szły tam nieprzerwanie szeregi ludzi, dygnitarze państwowi,

trumnę szabla i legjonowa maciejówka. Przed wyjściem zagrała Marszałkowi trąbka strzelecka. Rozdzwoniły się jęklivé dzwony. Znieruchomiały masy, skamieniały w bólu. Ruszył pochód i szedł ulicami Warszawy do Katedry. Za trumną złożoną na armatniej lawecie Rodzina Marszałka, Pan Prezydent, generałowie, ministrowie, posłowie, uczeni. A po bokach wszystkich ulic ogromna ciżba ludzka.



Pochód żałobny przed portretem Marszałka w Łucku.

przedstawiciele wojska, delegacje organizacji społecznych, młodzież szkolna. Tłumy ludzi na wszystkich ulicach w okolicy Belwederu. Każdy chciał pożegnać poraz ostatni Ukochanego Wodza, Wychowawcę i Budowniczego Odrodzonej Ojczyzny.

A w kraju całym na wszystkich domach łopotały pochylone, krepą czarną przepasane chorągwie, a z okien spoglądały Oczy Marszałka, Oczy, które się już na wieki zamknęły.

* * *

W środę dn. 15 maja Marszałek Józef Piłsudski opuścił na zawsze Belweder. Wyruszył na ostatni swój marsz po Polsce. Pierwszy etap tego marszu to Belweder — Katedra św. Jana na Starem Mieście w Warszawie. Z Belwederu wynieśli trumnę na swych barkach generałowie. Trumna pokryta była sztandarem Rzeczypospolitej. Na wierzchu

Po kilku godzinach pochód żałobny dotarł do Katedry. Trumnę złożono na katafalku, nakrytym sztandarem. Nabożeństwo. Po nabożeństwie przez noc całą i dzień następny Katedra otwarta. Szeregi ludzkie spieszą spojrzeć na trumnę, na zastygłą twarz Wodza i ostatni złożyć Mu hołd, oczyma duszy i uderzeniem serca wyznać Mu swą miłość najgorętszą.

* * *

Dnia 17 maja, w piątek, Marszałek wyruszył z Katedry w dalszą Swoją drogę. Biorąc trumnę na swe barki ministrowie Rzeczypospolitej. Wynoszą Ją z Katedry. Dzwony kościelne zawodzą jęklivé, żałośnie. Niosąc po Warszawie wieść, że On już wyruszył z Katedry. Wzdłuż ulic, które przechoǳić ma kondukt, ustawiają się nieprzeliczone tłumy. Wszyscy patrzą w ulicę, skąd nadejść ma kondukt. Zbliża się już, bo oto słychać warkot werbli. Orkiestra

aszwoleżerów, dwaj podoficerowie prowadzą nakrytego krepą konia Marszałka. Dalej sztabary legjonowe i peowiackie. Oficerowie niosą niezliczoną ilość wieńców, na poduszkach odznaczenia. Żołnierze niesie drewniany krzyż. A później po obu stronach ulicy długi szereg zakonnic, zakonników, księży.

Naraz śmiertelna cisza zalega ulicę. Słychać serc bicie. W sześć koni zaprzężona armata. A na niej Trumna pokryta sztandarem. Na Trumnie szabla, buława, maciejówka. Wszyscy wpatrzeni w Trumnę. W niej leży On—Marszałek—Wódz!

A więc naprawdę nie żyje. Niema Go już w Belwederze. Opuszcza Warszawę na zawsze. I w ciszę wpada szloch, ludzkie łkanie—bolesne pożegnanie Marszałka przez szarego człowieka.

A zatumną Rodziną Marszałka, Pan Prezydent, Rząd, Generalowie, dostojnicy państwowi, senatorowie, posłowie, przedstawiciele państw obcych: marszałek francuski Petain, premier pruski Goering, angielski feldmarszałek Cavan, rumuński marszałek Prezan, włoski generał Grazioli, francuski minister Laval i wielu innych.

Następnie duchowieństwo wszystkich wyznań, uczeni, delegacje oficerskie i podoficerskie, liczne szeregi Polaków z zagranicy.

Kondukt zmierza powolnym marszem na pole Mokotowskie. Tam na miejscu, z którego Marszałek odbierał defilady usypano kopiec. Na kopcu tym postawiono armatę, a na tej armacie trumnę ze zwłokami Marszałka. Poraz ostatni jeszcze Marszałek—Wódz przyjmuje defiladę. Gen. Orlicz-Dreszer podjeżdża pod kopiec i składa meldunek przed Trumną Marszałka. I maszeruje przed Marszałkiem poraz ostatni Jego ukochane wojsko. Chyła się orły pułkowe w hołdzie przed Tym, który był im Wodzem. Po defiladzie odegrano hymn narodowy, a jednocześnie armaty oddają 101 strzałów. Trumna Marszałka zostaje przeniesiona na platformę kolejową i ustawiona na lawecie armatniej. Generalowie podprowadzają platformę do lokomotywy, która powiezie Marszałka do Krakowa. Jednocześnie orkiestra grają marsza I Brygady.

Wieczorem dn. 17 maja wyruszył Marszałek pociągiem do Krakowa. Szedł

ten żałobny pociąg przez Radom, Kielce, Miechów—Kraków.

Na wszystkich stacjach oczekiwali Go nieprzeliczone tłumy. Deszcz, grzmot, burza, ale nie to! Tłumy czekały, chcąc hołd złożyć Kochanemu Wodzowi. Płacz słychać było na wszystkich stacjach, w Kielcach na kolanach żegnano Komendanta.

Około godz. 8 rano przybył żałobny pociąg do Krakowa. Powitały Wodza dzwony krakowskie z Zygmuntowym dzwonem na czele, powitały Go tysiące ludzi bólem i miłością najgorętszą, powitał Go Kraków cały spowity kirem żałoby. I znów ulicami Krakowa ciągnął olbrzymi, żałobny kondukt, kierując się ku Wawelowi. O godzinie 11-ej trumna Marszałka Piłsudskiego wstąpiła do Katedry Wawelskiej. Po nabożeństwie została zniesiona do Krypty Wodzów, gdzie na wieki spoczną zwłoki Wodza, który mocą Swą Polskę wskrzesił.

W czasie nabożeństwa w Katedrze Wawelskiej, przed wejściem do Katedry defilowały niezliczone delegacje organizacji społecznych z całej Polski. Defilada trwała 4 godziny.

K. B.

Komunikat żałobny.

W związku z żałobną wieścią o zgonie Marszałka Piłsudskiego, drogą telefoniczną, za pośrednictwem Oddziałów Powiatowych, zakomunikowaliśmy wszystkim członkom naszej organizacji co następuje:

Członkowie Związku łączą się w żalobie ogólnopństwowej.

Na przeciąg 6-ciu tygodni wszyscy członkowie założą żałobne opaski.

Na okres żałoby zawieszamy wszelkie imprezy rozrywkowe.

Bierzemy masowy udział w żałobnych nabożeństwach i pochodach.

Wszyscy ślubujemy na wierność idei Marszałka.

Koła Młodzieży Wiejskiej organizują uroczyste żałobne akademje.

W uroczystościach pogrzebowych w Warszawie i Krakowie bierzemy udział przez swoje poczty sztabarowe i jak najliczniejsze delegacje ze wszystkich powiatów i Centrali Związku.

Zarząd W. Z. M. W.

*Idą posepni,
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów,
a grają im dzwony
żałobne.*

*A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów,
a szumią, łopocą
szarfami przyczołów
chorągwie, proporce
pogrzebne.*

*A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące,
podniebne.*

*A idą posepni
ze wszystkich kościołów
z cechami, wieńcami,
co kwietne, pachnące,
w tysiące były liczone.*

*J chłopcy sukmanne
i pany strojone
w ponsowe żupany, delije.*

*J dziewczki przekrasne,
panięta przejasne,
jaśniejsze niż białe lelije.*

*A idą żałobni,
a idą posepni
przez długie ulice pogrzebne;
a idą żałobni,
a idą posepni,
choć niebo błękitem pogodne.*

*Wiatr chmury przegania,
to skrywa, odstania
orszaki pochodne, stokrotnie.*

*A cienie się wiją
to jaśnia, to kryją,
to w biegu znikają przelotne.*

*A oni posepni,
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów zawodne.*



*A idą żałobne,
posepne, pogrzebne
i łąki pachnące
i lasy podniebne,
wnuczęta moje pogrobne.*

*A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące,
wróźebne...*

Stanisław Wyspiański
fragment—pogrzeb z poematu „Kazimierz Wielki”.

PRZEMÓWIENIE POŻEGNALNE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ NA WAWELU.

*Gieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu.
Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berta.
A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym tru-
dem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę
po duszy aż pod purpurę królestwa Swego dacha zagarnął
niepodzielnie całą Polskę.*

*Śmiałością Swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czy-
nów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronny miecz
wykuł, granice nim wyrąbał, a sztandary naszych pułków
sławą uwieńczył.*

*Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we
własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków
na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.*

Dał Polsce Wolność, Granice, Moc i Szacunek.

*Gzynami Swemi budził u wszystkich po wszystkie krań-
ce Polski iskry tęsknot do wielkości.*

*A miliony tych iskier z milionów serc wracały żarzone
miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasno-
ścią, spływającą na całą naszą ziemię, i płomieniem wyta-
piającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym
naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.*

*Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten
położny Władca Serc i Dusz Polskich,*

*Gześć, jaką otaczaliśmy Józefa Piłsudskiego za Jego
życia wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z go-
dziny na godzinę coraz stokrotnie.*

*Niech hołdy dziś prochom Wielkiego Polaka składane
zamienią się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli
w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się
w obowiązek strzeżenia Dumy i Honoru Narodu, niech wole
nasze do twardej Pracy i Walki z trudnościami zaprawią,
a serca nasze wielką Jego dla ojczyzny miłością rozpala.*

*U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bez-
cennego kruszczu cnót przez Niego pozostawionych nie
uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uro-
nili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski
umęczonemu, spokój w wieczności dali.*

Сторінка з історії.

В осени 1919 р. українська армія, після двохлітньої війни з окупантами, під натиском з півночі большевицьких армій, а з півдня денікінських сил відступала на захід цілком знесилена, майже без набоїв, маючи повні вагони і вози хорих тифом. Треба було десь скласти хорих і ранених, дати перепочинок виздоровляючим, реорганізувати тих, що вже виздоровіли. І в той трагічний момент, коли всім живим грозила смерть від розстрілів, найшовся Єдиний Приятель—Покійний Маршал Йосип Пілсудський, що прийшов українському народові з допомогою.

В порозумінні з Урядом Української Народньої Республіки займають його війська лінію Камянець-Подільський—Проскурів творючи мур, за яким можна було спокійно лікувати хорих і ранених, дати відпочинок реконвалесцентам, зібрати сили до дальшої боротьби. Здорові сили української армії пішли в т. зв. „зимовий похід“ в запілля ворога, відтягуючи таким чином за собою ворожі сили від західнього фронту.

Цілу зиму з 1919 на 1920 р. йшла підготовча праця за польською озброєною лінією до весняного наступу. З весною на вістку про допомогу польської армії розливається за большевицьким фронтом хвиля селянських повстань проти большевицької навали, а в травні 1920 р. удар польського і українського війська розбиває большевицький фронт і відкриває дорогу до Києва.

Обезкровлена кількостітнього неволею, зруйнована ворогами, виснажена війною Україна не могла найти у себе сил до дальшої боротьби. Прийшов спільний відступ польською і українською війська від Києва. І в час цього відступу зміцніло братерство зброї обох народів: одна частина української армії заняла лінію Дністра, закріплюючи з півдня ворогові, що вдерся глибоко в межі Польщі, а друга частина відійшла з польською армією в напрямку Замостя і приняла участь в побідних боях польської армії, що перейшли до історії як „чудо над Вислою“.

Це сторінка з історії. Коротка сторінка, що сухими словами передає кипуче тоді життя, повне героїської боротьби Поляка і Українця плече в пле-

че зі спільним ворогом, повне запалу бою і трагізму спільної смерті. Весь шлях від Варшави до Києва усіяний братськими могилами Поляків і Українців, що полягли „за нашу і вашу волю“.

Історія сплела долю Поляків і Українців разом. Були такі моменти, про які писав Тарас Шевченко: „тяжкі діла, як би їх забути, то віддав би молодого віку половину“. Покійний Йосип Пілсудський вписав у цю історію світлу і ясну сторінку, незабуту для майбутніх поколінь обох народів, сторінку лицарства і братерства.

В розумінні ваги цієї Світлої Величній Постаті в історії обох народів все українське населення глибоко відчувало смерть Борця за волю обох народів і зі всіх церков від Припелі по Карпати в ці дні смутку для обох народів неслося жалібне: „Вічна Память“.

O. Питель.

Ораczу...

*Utrudziłeś się, Orazcu,
na granicach Swojej roli
Otrząsnąłeś kraj z niewoli,
bohaterstwem drogi znacząc.*

*Przez półtora przeszło wieku
jałowiony tan—wydartes.
Wolnej matce tzy otarłeś,
tzy niemocy, pod powieka.*

*Utrudziłeś się, Orazcu,
żyżniąc ziemię krwią serdeczną.
Niestrudzoną i waleczną
myślą, walką, sercem, pracą.*

*Gospodarzu! w płodną glebę
ziarno rzucił— wschodzi niwa.
Gospodarzu! idą żniwa,
wstać Ci trzeba!*

*A Ty śmierci patrzysz twarzą
na gazdostwo mitowane.
Jeno myśli snem owiane
o potędze Polski marzą.*

*Jeno czyni Twe łopocą
narodowych barw proporcem.
Jeno duch Twój wstąka w serca,
granitową, nową mocą.*

J. Banachowa.

Marszałek Józef Piłsudski nie żyje.

Takie krótkie zdanie, a jakież wielki ból zbudziło sobą w całym polskim Państwie. Jakież olbrzymi przełom w dziejach Polskiego Narodu i odrodzonego Państwa zawiera to krótkie, z pięciu słów złożone, zdanie.

Placze społeczeństwo całe, chyli swe głowy w holdzie najwyższym, a wśród głębokiej żałoby tu i owdzie pojawia się ciche, trwożliwe pytanie, co dalej będzie? Bo oto odszedł spośród nas Ten, co przez lat blisko 40 był uosobieniem wszelkich polskich dążeń.

W chwilach państwowo ciężkich, w momentach krytycznych do Niego należało zawsze ostatnie słowo.

Kiedy już szary, zwykły człowiek nie umiał znaleźć na życiowe trudności odpowiedzi, czy swe z wiarą i ufnością kierował ku Niemu.

On, Marszałek jest przecież tam w Warszawie, w Belwederze.

A dokąd On jest nie złego stać się nie może. On wszystko przewidział, wszystko przemyslał, On na każdą trudność znajdzie radę.

A teraz nie ma Go już, któż więc, kto Go zastąpi?

W głębokiej żałobie narodowej, wśród tragicznej ciszy pogrzebowej, czy ludzkie rzucają sobie nawzajem setki podobnych pytań.

I zdaje się czasem, że na pytania te nie można znaleźć odpowiedzi i zdaje się czasem, że przed nami pustka jakaś beznadziejna i wtedy płakać się człowiekowi chce i krzyżeć się chce rozpacznie: Komendancie — Wodzu — Marszałku — dlaczegoś nas zostawił samych?

A Czy Jego z portretów patrzą wtedy głęboko, spokojnie...

* * *

Wszak przecież Wielkość nie umiera, wszak przecież Olbrzymi żyją wiecznie i są jak drogowskazy, jak słupy ogniste, wytyczające kierunek marszu i ludzkich wysiłków.

Marszałek Józef Piłsudski życiem Swem, Działem, którego dokonał, świecił nam będzie wiecznie i jako największy z Drogowskazów na terenie całej

naszej historii, w przyszłość będzie nam drogi wskazywał.

Będzie nam wzorem jak żyć, jak Państwu służyć, jak sprawę wspólną ponad własny interes stawiać.

Placemy dziś osieroceni przez Niego, ból wżera nam się do serc i dusz, czujemy się samotni i rozbici. Jednocześnie rodzi się jednak w nas głębokie, mocne poczucie, że miłość nasza do Niego nie jest tylko słowem, nie jest tylko płaczem, ale jest ślubowaniem, że Ideom Jego będziemy wierni, że w

* * *

*Rozwinęły czarne chusty
chorągwiane żałobnice,
rozplakaty się dzwonnice
zawodliwym dzwonów dźwiękiem.
Ludzkie serca bólem targa
pogrzebowej wieści skarga,
niewstrzymanym, głuchym jękiem...*

*Rozwinęły wolne skrzydła
narodowych barw sztandary,
przeziąknięte krwi ofiarą,
legjonowem miłowaniem.
I na wietrze się trzepocą
ogarnięte kirem nocy,
walk o wolność wspomnianiem.*

*Głos pobudki — trąbka wzywa.
Z mogił wstają szare duchy,
ległe w walkach dawne druhy,
wierna się drużyna zbiera.
Baczność!.. w szyku cienie stają,
raport śmierci cicho zdają
przed swym Wodzem-Bohaterem.*

*A na wietrze czarne chusty
chorągwiane żałobnice
i płonące też gromnice
pomieszane z dzwonów dźwiękiem.
I ból, co sercami targa,
pogrzebowej wieści skarga,
niewstrzymanym, głuchym jękiem...*

J. Banachowa.

myśl Jego wskazań wszystkie swe siły w służbie Państwa oddamy, że każdy wysiłek, choćby największy, weźmiemy na swe barki i udźwigniemy go, bo On, Dziadek nasz Najukochańszy, tak nam nakazał.

Placze dziś Naród, trwoży się, ale ten płacz, ta boleść są niezem innym, jak dalszem działaniem Marszałka, zmieniającym „ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się opiera”.

J. Jaśmin.

ЖАЛІБНІ ДНІ НА ВОЛИНІ.

Перша вістка про смерть Маршала Йосипа Пілсудського прийшла на Волинь по хвилях радіо по півночі 13 травня і ранком облетіла всі міста і села. На будинках і склепах вже на зорі появилися прапори перев'язані чорною крепою, ранком у вітринах крамниць уставлено

Маршалка Йосипа Пілсудського" і закінчив промову, висловлюючи переконання, що „смерть Дорогого Вождя об'єднає всіх громадян Держави, які з удвоєним зусиллям працюватимуть для добра Батьківщини по думці Його вказівок”.

У повітових містах представники



портрети Маршалка в жалібних обравах. Усюди на обличчях людей помітне пригноблення і смуток, на мурах міст росте кількість клепсидр від ріжних громадських організацій в польській і українській мові. По всій Волині пронеслися жалібні дзвони церков і костелів.

Зі самого ранку до Пана Воєводи Волинського стали являтися представники духовенства, установ і громадських організацій всіх національностей, щоби скласти кондоленції і висловити свій жаль з приводу смерті Вождя.

О 12 год. дня відбулося в салі Воєвідського Уряду зібрання урядовців, що стоячи вислухали промову Пана Воєводи, який зачав свою промову, кажучи: „Всі слова є бліді в обличчю смерти

місцевих установ, господарчих, культурно-освітніх і інших громадських організацій склали кондоленції на руки Панів Старостів.

Увесь день телеграф з Волині передавав до Варшави кондоленційні телеграми.

Хто тільки мав своє радіо, чи міг його послухати у знайомих, пильно стежили всі ці дні за передачами радіостанцій у Варшаві і, як не один казав, настільки не хотілося вірити у смерть Маршала, що мимо волі весь перший день здавалося, що почує вістку, що Маршал живе.

14 травня у всіх установах і організаціях громадських відбулися засідання Управ, чи збори членів для вшанування

пам'яті Маршалка Йосипа Пилсудського. О год. 11 рано зібралися представники духовенства, урядів, установ і громадських організацій в салі Воевідського Уряду і по вшануванню пам'яті Покійного Маршала через вставання і кількамінутову мовчанку обрано Громадський Комітет Жалоби, в який увійшли представники Поляків, Українців і Жидів, встановлено програм жалібних богослужень і походу та складено текст слюбування Волинської Землі на вірність Ідеям Йосипа Пилсудського.

Волинські громадські організації випустили низку відозв, змісту яких тут не подаємо, бо читачі „Молодого Села” мають їх у себе в селі. Рівночасно обирають делегатів на похорони Маршала Йосипа Пилсудського.

День 15 мая 1935 р. буде записаний в історії Волині як день об'єднання всіх мешканців Волині без різниці національності і віроісповідання в смутку і жалобі по свому Вождеві. По всіх містах Волині відбулися богослуження в церквах і костелах і жалібні походи, в яких взяло участь мало що не поголовно все населення.

В Луцьку по закінченню панахид сформувався жалібний похід з Паном Воевсдою Волинським на чолі у супроводі представників війська, духовенства та громадських організацій. У взірцевому порядку густими рядами рушив похід з Катедральної площі і сусідніх вулиць до будинку воевідства. На горі

перед воевідством серед жалібних хоругв великий, на весь ріст, портрет Маршала, коло нього почесна варта і прапори всіх організацій. Далі трибуна, на якій стали Пан Воевода і Начальник Залози, а далі члени Громадського Комітету Жалоби.

Під глухі звуки барабана, що дрібно відбивав такт жалібного маршу, проходить понад 20.000 народу з Луцька і околиць сіл. Пройшли останні ряди. Тиша. Море голів. Заграла сурма. Ліс піднесених рук. Воевода Волині відчитує текст слюбування вірности Ідеям Маршала Йосипа Пилсудського.

По відчитанню обітници — мертва, довга тиша. Смук і біль на обличчях, у багатьох — сльози в очах. Тихенько зачинає грати військова оркестра жалібний марш.

Довго ще стоїть народ на площі, Обличча зворушені. Нема звичайного шуму і гомону. Жаль і смук замикає уста. До пізньої ночі громадянство у салі Уряду Воевідського підписує слюбування вірности Ідеям Вождя Народу.

16 травня. На вулицях тиша, людей мало. Жалібно б'ють дзвони. У Кракові несуть тіло Борця за волю і Творця держави на місце вічного спочинку. На вулицях, де уставлено радіо, цілий день маса народу прислухається похоронам. Пізно у вечері розходяться до дому.

Тяжкі це були дні, дні смутку, жалю і жалоби.

О. П.

Z życiorysu Marszałka.

Marszałek Józef Piłsudski urodził się dnia 5 grudnia 1867 roku w Żulowie w powiecie święciańskim.

Ojciec Marszałka był Komisarzem cywilnym Żmudzi. Do Żulowa rodzina Piłsudskich przeniosła się dopiero pod koniec powstania styczniowego. Marszałek miał 6-ciu braci i 4-ry siostry. Matka Marszałka była gorliwą Polką, bolała nad upadkiem powstania styczniowego, a synów swych wychowywała w atmosferze miłości Ojczyzny i konieczności walki z wrogiem.

W roku 1874, po pożarze Żulowa, zrujnowana materialnie rodzina Piłsudskich przenosi się do Wilna. Józef Pił-

sudski uczęszcza w Wilnie do gimnazjum rosyjskiego. Podczas pobytu w gimnazjum Józef Piłsudski należy do grona założycieli tajnego kółka samokształceniowego. Na zebraniach kółka młodzi członkowie uczyli się historii polskiej, omawiali sprawy społeczne, czytali patriotyczne książki oraz polskie czasopisma.

Gimnazjum ukończył Piłsudski w roku 1885, poczem zapisał się na wydział medyczny Uniwersytetu w Charkowie. Za udział w rozruchach studenckich został z Uniwersytetu usunięty.

Wrócił więc do Wilna, gdzie zorganizował kółko oświatowe młodzieży, które postawiło sobie za cel zapoznanie się

z teorją socjalizmu, zwłaszcza z dziełami Karola Marksa.

W roku 1887 Piłsudski, niesłusznie podejrzewany o sprzyjanie i współpracę z terrorystami rosyjskimi, zostaje aresztowany i zesłany bez sądu przez rząd carski na 5-letni pobyt na Sybirze.

Karę odbywa w Kirińsku nad Lenem a następnie w Tuncie. W roku 1892 wraca do Wilna, poczem zaraz udaje się do Warszawy, gdzie nawiązuje współpracę z działaczami socjalistycznymi. Marszałek Piłsudski traktował wtedy socjalizm jako drogę do odzyskania Niepodległości. W roku 1894 powstaje tajna drukarnia i ma być wydawane pismo socjalistyczne dla robotników. Kierownictwo pisma zostaje powierzone Józefowi Piłsudskiemu. I w dniu 12 lipca 1894 roku wychodzi pierwszy numer „Robotnika”. „Robotnik” głosił hasła Niepodległości Polski i przygotowywania się do walki orężnej o Polskę.

Marszałek Piłsudski wydaje „Robotnika” najpierw w Lipnikach pod Wilnem, a od roku 1896 w Łodzi. Tajna drukarnia mieściła się w mieszkaniu prywatnym Marszałka. W lutym 1900 r. drukarnia została przez policję wykryta i Marszałek został poraz drugi aresztowany i osadzony w więzieniu łódzkim, a potem w X pawilonie Cytadeli Warszawskiej. W więzieniu Marszałek udaje obłąkanie. Zostaje więc przewieziony na obserwację do szpitala w Petersburgu, skąd, dzięki pomocy doktora Mazurkiewicza, wydostaje się dnia 13 maja 1901 roku na wolność i udaje się do Krakowa. W Krakowie mieszkał pół roku, następnie wyjechał na Zachód, zatrzymując się dłużej w Londynie.

Na wieść jednak, że organizacji socjalistycznej grozi upadek, wraca wiosną 1902 roku do Polski. Mieszka w Krakowie i w Zakopanem. Wtedy już postanawia Marszałek przejść od gadaniny do czynów, postanawia przystąpić do organizowania sił zbrojnych, które zaczęłyby w odpowiednim momencie zbrojną walkę o Niepodległość. Tymczasem wybuchła nagle wojna japońsko-rosyjska. Polacy mieli iść na dalekie pola Mandżurji i walczyć z Japończykami. Marszałek chce temu przeszkodzić, chce utrudnić mobilizację. Jeździ więc po wszystkich ziemiach Polski i tłumaczy, że mobilizacji należy przeszkodzić. Wszę-

dzie spotyka się jednak z niezrozumieniem. Widząc, że swoi zawodzą, — wyjeżdża Marszałek do Japonji i tam stara się dostać od cesarza Japonji pieniądze na uzbrojenie Polaków przeciwko Rosji. I ta jednak wędrówka nie dała rezultatów. Marszałek wraca do kraju i usilnie organizuje niepodległościowy ruch robotniczy. Pierwszym przejawem tego ruchu była manifestacja zorganizowana w dniu 13 listopada 1904 roku na placu Grzybowskim w Warszawie. Miała ona być protestem przeciwko udziałowi Polaków w wojnie z Japonją. Moskale zaczęli strzelać do tłumu. Około 20 osób padło. Zginęło też wielu żołnierzy i policjantów. Manifestacja Grzybowska była od czasów Powstania Styczniowego pierwszym hasłem do otwartej walki z caratem. Za nią poszły manifestacje we wszystkich większych ośrodkach robotniczych. Jednak większość społeczeństwa chciała ugody z Rosją, nie chciała walki. Ruch rewolucyjny zamarł. Marszałek zaczyna więc tworzyć w ramach Polskiej Partji Socjalistycznej Organizację Bojową, któraby miała na celu przygotowywanie i prowadzenie walki zbrojnej z caratem.

W ten sposób daje znać, że w Narodzie tkwią siły, które z niewolą się nie pogodziły i uparcie zmierzają do zbrojnej walki z Rosją. Organizacja Bojowa była zaczątkiem siły zbrojnej Narodu Polskiego.

W roku 1909 powstaje organizacja pod nazwą „Związek Walki Czynnej”. Marszałek odtąd poświęcił się całkowicie organizowaniu przysiężnych kadr wojska polskiego. W latach 1913 i 1914 szeroko rozrastają się polskie organizacje wojskowe, które w momencie wybuchu wojny światowej dają podstawę do powstania Legionów. I wreszcie dnia 6 sierpnia 1914 roku pod wodzą Komendanta Piłsudskiego wyruszają pierwsze szeregi Legionów w otwarty bój o Polskę. Przewracają słupy graniczne 150 lat temu wbite przez wrogów w ziemię polską. Zaczynają się długie legjonowe boje. Najpierw łącznie z Austriakami i Niemcami. Gdy jednak nie można było uzyskać od Austriji i Niemiec wyraźnego stanowiska w sprawie Niepodległej Polski, Marszałek podaje się w lipcu 1916 roku do dymisji. Po ustąpieniu z dowództwa I brygady zamie-

szkał Marszałek w Krakowie, zajmując się organizowaniem Polskiej Organizacji Wojskowej. Niemcy i Austriacy, chcąc mieć za sobą Marszałka, zaprosili Go do Rady Stanu w Warszawie. Obejmuje tam Marszałek Departament Wojny.

Rada Stanu nie umiała się jednak zdobyć na samodzielną działalność i wszystko uzależniała od Niemców. A gdy jeszcze w dniu 2 lipca 1917 roku została ustalona przez Radę Stanu forma przysięgi, którą miały złożyć Legiony Polskie przyrzekając wierność Niemcom i Austriakom, Marszałek Piłsudski zaprotestował i z Rady Stanu wystąpił. Jednocześnie wydał rozkaz do Legionów, nakazujący odmowę złożenia przysięgi. W dniu 20 lipca 1917 Marszałek Piłsudski wraz z podpułkownikiem Sosnkowskim został przez Niemców aresztowany i wywieziony do twierdzy Magdeburgskiej. I dopiero dnia 10 listopada 1918 roku powraca z Magdeburga do wolnej już Warszawy. Obejmuje zaraz Naczelne Dowództwo nad polskiem wojskiem, a dnia 20 lutego 1919 roku—urząd Naczelnika Państwa.

Na stanowisku Naczelnika Państwa pozostaje do grudnia 1922 r. Po wejściu w życie konstytucji marcowej wycofuje się do Sulejówka. Bacznie jednak śledzi z Sulejówka rozwój życia w Polsce. Aż kiedy zobaczył, że Polska szarpana jest przez walki wewnętrzne, że słaby rząd nie zrobić nie może, że zanika moralność społeczna, wychodzi w roku 1926 z Sulejówka, by na nowo ująć w swe ręce losy Rzeczypospolitej.

Odtąd z Belwederu kieruje losami Państwa.

Cementuje wewnętrzną moc Polski, mądrą polityką zagraniczną zdobywa Polsce mocarstwowe stanowisko w rodzinie Narodów, organizuje i wychowuje silną i zdrową moralnie armję.

Od pracy tej odrywa Go śmierć. Opuszcza więc Belweder i podąża na Wawel, by jako „Największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek” spocząć na wieki wśród Królów i Wodzów Narodu.

W-wa.



Sprawy bieżące.

Drugi Zjazd likwidacyjny.

Stosownie do wymogów ustawy o spółdzielniach zwołujemy do Łucka na dzień 28 maja 1935 r. (wtorek) drugi likwidacyjny Walny Zjazd delegatów W. Z. M. W. Zjazd odbędzie się w lokalu Związku przy ul. J. Piłsudskiego 14, punktualnie o godzinie 11.

Porządek obrad będzie następujący:

1. Zagajenie i wybór przewodniczącego.
2. Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zjazdu.
3. Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z działalności i rachunków za 1934/35 r. oraz bilansu na 1.1V 1935 r.
4. Rozpatrzenie sprawozdania Rady o wyniku przeprowadzonej rewizji, zatwierdzenie sprawozdań i bilansu, oraz udzielenie Zarządowi i Radzie skwitowania z dotychczasowej działalności.
5. Druga uchwała o likwidacji spółdzielni i wybór Komisji Likwidacyjnej.
6. Uzupełniające wybory do Rady Nadzorczej.
7. Wnioski i zapytania.

Na drugie likwidacyjne Walne Zgromadzenie ma prawo wysłać swoich delegatów (1 delegat na 10 członków) każde K. M. W., które prowadziło swoją działalność na podstawie dawnego statutu W. Z. M. W.—spółdzielni.

Wyjaśniamy że wszystkie sprawy zasadnicze zostały zdecydowane na Walnym Zjeździe w dniu 8.VII 1934 r. Obecny Zjazd będzie miał charakter bardziej formalny.

Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej
spółdzielnia z odpowiedzialnością udziałami
w Łucku.

Zebranie Rady.

Do 28 b. m. odbędzie się w Łucku zebranie Rady W.Z.M.W. Tematem obrad będą następujące sprawy:
Plan pracy i budżet na 1935 r.

Zasady współpracy W. Z. M. W. z organizacjami starszego społeczeństwa.

Omówienie charakteru i postawy mających się odbywać Zjazdów Powiatowych, oraz inne sprawy bieżące.

Wszyscy członkowie obecnej Rady wezmą udział w drugim Walnym Zjeździe likwidacyjnym W.Z.M.W. spółdzielni, który odbędzie się tegoż dnia przed obradami Rady.

Zawiadomienie.

W dniach 16 i 17 czerwca b. r. w Uniwersytecie Ludowym w Michałowie odbędzie się II Zjazd Rodziny Wołyńskiej z następującym porządkiem obrad:

Dnia 16 czerwca początek obrad o godz. 12.

1. Otwarcie Zjazdu i odśpiewanie hymnów Rodziny Wołyńskiej.
2. Powołanie Prezydium Zjazdu.
3. Przemówienia powitalne.
4. Referaty:

A. Praca R. W. w kierunku podniesienia dobrobytu wsi wołyńskiej.

B. Jakim powinien być członek R. W. i jakie są jego obowiązki w życiu osobistym i społecznym.

C. Nasza postawa wobec stosunków narodowościowych i politycznych we wsi wołyńskiej w oparciu o ideologję R. W.

Dnia 17 czerwca dalszy ciąg obrad od godz. 10.

1. Sprawozdanie Zarządu z dotychczasowej działalności oraz sprawozdania z prac na terenie i dyskusja nad sprawozdaniami.
2. Plan pracy na rok 1935/36.
3. Wybory Zarządu.
4. Wolne wnioski.
5. Zamknięcie Zjazdu i odśpiewanie hymnów Rodziny Wołyńskiej.

Na Zjazd zapraszamy wszystkich naszych Przyjaciół i Zyczliwych. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Zarząd Rodziny Wołyńskiej.

Odwolanie.

W Nr. 8 „Młodej Wsi” w Komunikatach Związku zapowiadaliśmy wycieczkę dotkniętych kłeską powodzi z powiatu Brzesko Uczestnicy wycieczki mieli na terenie poszczególnych miejscowości Wołynia dać widokowo regionalne. Termin przyjazdu był określony na drugą połowę maja i początek czerwca r. b. Obecnie donosimy, że z powodu śmierci ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego i żałoby, jaka okryła cały kraj, zaprojektowana impreza w terminie określonym poprzednio nie odbędzie się.

Po okresie żałoby postaramy się wycieczkę przyjąć.

Do P. Z. M. W.

Termin nadsyłania sprawozdań rocznych K. M. W. upłynął. Prosimy o natychmiastowe przystąpienie do zebrania sprawozdań od pozostałych Kół i przestania po 1 egz. z każdego Koła do W. Z. M. W.

Zwalczanie chrabąszcza majowego.

W bieżącym roku przewiduje się na terenie Wołynia masową rójkę chrabąszcza majowego. Ponieważ chrabąszcz ten wyrządza ogromne szkody rolnictwu, ogrodnictwu, sadownictwu i kulturom leśnym, przeto Stacja Ochrony Roślin przy Wołyńskiej Izbie Rolniczej podjęła organizowanie akcji zbierania i niszczenia tego szkodnika. W tym celu na terenie całego Wołynia będzie zorganizowany „Tydzień tępienia chrabąszcza”. Tydzień ten będzie wyznaczony w pierwszej połowie miesiąca, w którym chrabąszcz się ukaże.

Komunikując o powyższem prosimy, aby Koła Młodzieży Wiejskiej i P. Z. M. W. wzięły bezwzględnie udział w powyższej akcji.

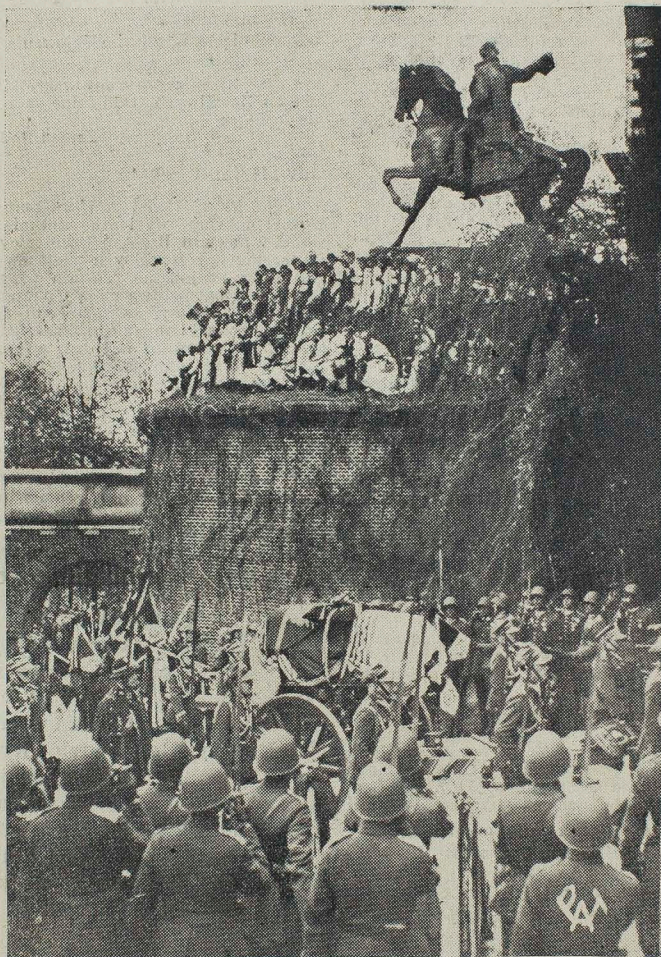
Adres Redakcji i Administracji: Łuck, ul. Piłsudskiego № 14, skr. poczt. № 4, tel. 223. Konto P. K. O. № 80.935.

Numer pojedynczy 15 gr. Prenumerata za cały rok wynosi zł. 3.50, mies. 30 gr. Ogłoszenia według umowy.

Redaktor: Helena Piątkowska.

Wydawca: Wołyński Związek Młodzieży Wiejskiej.

Drukarnia Państwowa w Łucku.



Z pogrzebu Marszałka Józefa Piłsudskiego.
Trumna na lawecie armatniej pod pomnikiem Tadeusza
Kościuszki w Krakowie.